

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 46

Wąbrzeźno, dnia 24 listopada 1928 r.

Rok 5

Ewangelja

według św. Mat. 24, 15 — 36.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydki spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta niech rozumie; tedy którzy są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w Szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli by wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej; niewierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeżeli może być) i wybrani. Otóm wam powiedział. Jeśli by tedy wam rzekli: Oto na

puszczy jest, nie wychódźcie. Oto w tajemnych gmachach, nie wiercie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej; a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie; i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi; i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się, i liście wypuszcza, wiecie iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażeby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Zycie religijno-społeczne powiatu wąbrzeskiego

Imponujący wiekiem kościół — Wizyta u ks. proboszcza Kownackiego — Czy Golub połączy się z Dobrzyniem — Dlaczego Dobrzyń nie chce i kto tam rządzi — Konkurencja żydowska

¶ Golub zamiera — Życie organizacyjne śpi — Projekty utworzenia powiatu.

(Oryginalna koresp. „Głosu Wąbrzeskiego“)

Nie wiem dlaczego, ale zwiedzając kościół w Golubiu i Dobrzyniu, lepiej się czułem w kościele Golubskim, choć w kościele parafji Dobrzyńskiej ładne są malatury, ładna posadzka. — Z kościoła Golubskiego, z jego starych murów przemawia do nas tyle stuleci, jeszcze z tej epoki przedrozbiorowej, gdy Polska jaśniała blaskiem swego majestatu i była mocarstwem przodującym wśród państw ówczesnych. Z kościoła tego wieje taka powaga, dostojność dawna, że mimowoli człowiek czuje całą wielkość tego co minęło. Naprawdę, że w świątyni tej czuje się lepiej i myśli można skupić i wzniesić je wyżej. Nic współczesnego, krzykliwego nie rozprasza nastroju modlitewnego.

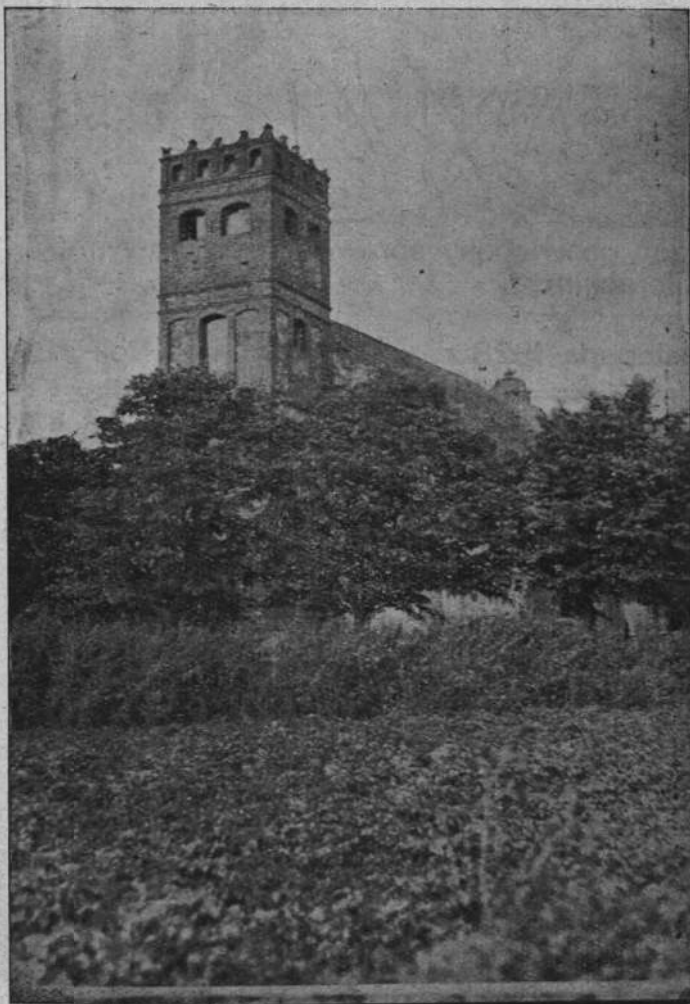
Kościół golubski wywarł na nas nadzwyczajne

wrażenie, bo też to jeden ze starszych kościołów, pochodzących z 13 wieku. Tu, w kościele tym na specjalnie zbudowanym balkonie Anna Jagiellonka witała przybywającego króla Zygmunta. Jeszcze dziś odznacza się wejście (obecnie zamurowane) przez które wchodził król do kościoła.

Z Golubiem związane jest tyle przeszłości historycznej, że trzeba badając tu liczne pamiątki, zabytki, poświęcić mu więcej miejsca, niż kilka godzin, które pozostają nam do dyspozycji. Jak wiadomo siostra królewska Anna Jagiellonka miała nie tylko w Brodnicy swój zamek lecz także i w Golubiu, który się zachował w takiej postaci, jak żaden inny zamek na Pomorzu. Na pamiątkę swego pobytu w Golubiu król Zygmunt ufundował dzwon,

swego imienia, który zachował się do dnia dzisiejszego. Wnętrze kościoła wywołuje wrażenie, jakbyśmy byli w jakiej katedrze.

To też ołtarz główny jest niejako kopią ołtarza katedralnego w Pelplinie. Kościół zbudowano pod wezwaniem św. Katarzyny. Cały



Ostrowite Widok na kościół.

ołtarz w kolumnach korynckich a za obrazem patronki kościoła św. Katarzyny jest obraz przedstawiający koronację Matki Przenajświętszej. Ambona ładna, tylko musi być z późniejszego okresu, bo z całością nie harmonizuje. Wejście do kościoła przypomina nieco wejście do kościoła w Lubawie. W kruchcie stoi krzyż naturalnych rozmiarów. Zwracają uwagę stare drzwi z mocnymi, solidnymi żelaznymi okuciami. Są tu dwie chrzcielnice b. ciekawe pod względem ornamentacji. Ławki utrzymane w porządku stoją w cztery rzędy. Oryginalne są drzwi, prowadzące do zakrystji.

Chciałoby się tu dłużej pozostać, aby móc wnieść wrażenia swe utrwalić, ale cóż czas nie pozwala. Zwracamy swe kroki do ks. proboszcza, którym od niedawna, bo od kilku miesięcy jest ks. Bronisław Kownacki. Ks. proboszcz bardzo uprzejmie nas przyjmuje i informuje o niejednej rzeczy, dotyczącej parafji. Gościnny Gospodarz jest znany działaczem i dobrze się zasłużył sprawie narodowej, to też wielką mamy przyjemność zamienić z nim słów kilka i dowiedzieć się o tem i owem z przeszłości walk naszych o utrzymanie tu polskości

na zagrożonej przez zaborcę polaci ziemi pomorskiej. O historycznej przeszłości kościoła ks. proboszcz nie mówi nam wiele, bo by to dużo czasu zajęło, dowiedzieliśmy się tylko, że ks. proboszcz pracuje obecnie nad szczegółowym sprawozdaniem, które obiecał nam później dać do ewentualnego użytku.

Zegnamy uprzejmego naszego rozmówcę nie chcąc zabierać mu drogiego czasu, boć w tak dużej parafji, jak Golubska, liczącej 5000 dusz jest dużo do roboty a pozatem należy jeszcze do zarządu ks. proboszcza filjalny kościół Ostrowite, do którego trzeba co niedziela dojeżdżać. Obowiązków duszpasterskich ma więc ks. proboszcz Kownacki dużo i zapewne tylko swej energii, ruchliwości i zdrowiu zawdzięcza że wszystko może sumiennie wypełnić.



Dobrzyń, pow. Rypin, woj. warszawskie.
Wnętrze kościoła

Golub był miastem granicznym a słynął przed wojną z rozwiniętego handlu jedwabiem. Oczywiście, że handel ten odbywał się drogą nielegalną, był to więc szmugiel, z którego miały utrzymanie całe rodziny. Bliskie sąsiedztwo Dobrzyńia, bo tylko przez Drwęcę szalenie sprzyjały rozwojowi takiego handlu. Nic też dziwnego, że całe nieraz rodziny nic innego nie robiły tylko takim szmuglem się trudniły, mając z tego wcale ładne zarobki. Z chwilą odzyskania wolności i przepędzenia Niemców handel taki naturalną drogą musiał zniknąć



Golub. Kościół parafjalny.

a te rodziny, które nim się zajmowały, nie mogąc się innej pracy powędrowały na właściwą granicę polsko - niemiecką, aby dalej trudnić się szmuglem. Bo przecież trudno takiej rodzinie, gdzie zawód szmuglerski przechodził z ojca na syna, przetrzymać się do innego fachu. Wprost dla nich byłoby to nie podobieństwem.

Golub stał się martwym miastem, Dobrzyń zrobił mu ogromną teraz konkurencję. Obserwowaliśmy targ tu i po tamtej stronie Drwęcy. Otóż w Dobrzyniu obszerny rynek zawalony towar. i powózkami, kiedy w Golubiu na małym rynku stało zaledwie kilka furmanek. Żydostwo swymi metodami handlu, swą nielojalną konkurencją, operując towarem tandetnym, pozornie więc tanim ściągają do siebie klientelę. Kupiectwo polskie musi się silnie zorganizować, musi dużo poświęcić na akcję uświadomienia mas, bo trzeba wiedzieć, że ciemnota wsi polskiej jest najlepszym sprzymierzeńcem żydostwa. Ale o tym temacie pisać nieraz będziemy jeszcze osobno, chcemy tu tylko zaznaczyć, że kupiectwo nasze ma jedną wadę a mianowicie w akcji unaradawiania handlu nie docenia takiego czynnika jak jest prasa i mało ją popiera. Nie chodzi tu o jakieś drogie anonse ale przecież o to, ażeby gazetę każdy abonował i to przede wszystkim gazetę swego powiatu a następnie by gazetę tę popularyzował namawiając innych do abonowania. To samą da się powiedzieć o naszym rzemiośle.

Aktualną dla Golubia i Dobrzyń jest kwestja jest połączenie się obydwu miast. Połączenie takie już się dokonało, ale pod innym względem. Oto i tak żydostwo przedziera się do Golubia, bo i cóż stoi na przeszkodzie, tamtejsi mieszkańcy powynajmowali tu mieszkania, bo po wyjściu Niemców, było kilka wolnych — a interesy swoje prowadzą w Dobrzyniu. Golub więc słusznie powiada, że jeśli Dobrzyń korzysta z tyłu dobrodziejstw, to niechże się połączy na polu gospodarczym. Ale Dobrzyń podobno się opiera, obawiają się, że jak się zaprowadzi jedną administrację i przyłączy się Dobrzyń do Pomorza, to będą musieli większe płacić podatki. Ten Dobrzyń, który całe swe powstanie i przeszłość zawdzięcza Golubowi, bo wyrósł na szmuglu, dziś staje okoniem i nie chce skorzystać z zaofiarowanego dobrodziejstwa. Ale my wiemy kto za tem stoi i komu to tak nie na rękę to połączenie się z Pomorzem. Sprawę tę nieraz jeszcze bliżej oświetlimy. Raczej Dobrzyń powinien się cieszyć, że narzeczcie będzie miał możność korzystać z nowszych kulturalnych zdobyczy a tu widzimy objaw odwrotny. Naprzykład Golub ma rzeźnię wystarczającą dla obydwu miast, w Dobrzyniu lekarz rzeźnię, prymitywnie urządzone zamknął ze względów higienicznych. Rzeźnicy dobrzyńscy pędzili bydło na ubój do Golubia. Krzyk się tam z tego powodu zrobił, bowiem Dobrzyń pozbawiony był dochodów. Ale najciekawsza rzecz to ta: otóż elektrownia golubska ma nadprodukcję prądu elektrycznego. Dobrzyń elektrowni nie posiada, tylko są dwie małe dynamo - maszyny w prywatnych żydowskich rękach. Miasto Dobrzyń, aby swe zapotrzebowanie pokryć wolało udać się do żyda, aby tylko nie korzystać z polskiej gospodarki. Ciekawa rzecz, kto tam rzadzi, po czyjej stronie jest większość. Będąc w Dobrzyniu i zwiedzając kościół widzieliśmy zaprowadzone instalacje elektryczne. Świećcie jesteśmy przekonani, że chyba Przybytek Pański nie jest oświetlany prądem żydowskim. Chyba żebyśmy się mylili. Szkoda, że nie miał nam kto dać informacji w tym względzie. Jeśli już mimochodem potrącamy o sprawę Dobrzyń, to musimy poruszyć jedną bardzo ważną sprawę mającą ogromne znaczenie dla powagi naszych władz. Naprzykład Magistrat Dobrzyński mieści się prywatnie, w wynajętym prawdopodobnie żydowskim domu. Idzie się do tego Magistratu na pierwsze piętro po drewnianych schodach a tam na górze obok urzędu polskiego w blizkim sąsiedztwie mieszczą się żydowskie mieszkania. Jest to tak nieprzyjemne i dziwne, a przede wszystkim uciążliwe powadze władzy polskiej, że jaknajprędzej taki stan rzeczy musi być zmieniony, jeśli nie chcemy się ośmieszyć wobec obcych.

Pod względem życia społeczno - organizacyjnego w dzisiejszym Golubiu nie jest tak, jak to dawniej bywało. Dziś jakoś wszvstko się rozluźniło, organizacje tak nie pracują. Z towarzystw, które zdradzają pewną wybitniejszą intensywność wymienić można harcerstwo na czele z p. Górskim i p. Kaniewskim. Niedawno zawiązało się towarzystwo Młodzieży Katolickiej, której patronem jest ks. prob. Kownacki, który dzielnie pracuje około rozwoju organizacji kościelnych, chcąc je pobudzić do życia. Sokół jest w stanie reorganizacji, prezesem jest p. Golus. Najstarszym towarzystwem jest Tow. Przemysłowców, których prezesem jest również p. Fr. Golus. W towarzystwie Samodzielnych

Rzemieślników władzę prezesa sprawuje p. Marjan Jordan. Prezesem Kupców Samodzielnych jest p. Woroch, Powstańców i Wojaków — p. Górski, kierownik szkoły powszechnej.

Golub jest narazie cichą i spokojną mięsciną ale przypuszczać należy, że kiedyś i to może w niedalekiej przyszłości stanie się miastem powiatowym. Tak, już w tym względzie istnieją pewne projekty. Zważymy na to, że powiat Rypiński jest za rozległy, bo np. z Dobrzynia do Rypina jest prze-

szło 30 klm., to po przyłączeniu Dobrzynia do Golubia i po przydzieleniu dalszej do Pomorza okolicy, Golub stałby się i mógłby przedewszystkiem zostać stolicą powiatu. Zanim się to jednak stanie, to prawdopodobnie dużo jeszcze wody w Drwęcy upłynie. Zresztą będzie to również zależało od tego, jak się do tej sprawy odpowiednie czynniki i obywatelstwo zabierze. Gdyby się to stało Golub, zamierające miasteczko, od razu podniósłby się na nogi. Sprawa naprawdę warta zachodu.



Golub.

Zamek Golubski, w którym
mieści się Muzeum.



ROZMAITOŚCI

Dziwy przyrody.

RZEKI, KTÓRE ZNIKAJĄ.

Zapadanie się skorupy ziemskiej.

Na wybrzeżu rumuńskim morza Czarnego w okolicach Cavarny, w kilku miejscach zarysowała się ziemia, przyczem mała rzeczka, płynąca w tych stronach, zniknęła z powierzchni ziemi.

OBLAWY NA NIEDŹWIEDZIE W LASACH TATRZAŃSKICH.

Z Nadwórna donoszą: W jednej z zagród, gdzie za płotem z desek umieszczono żywy dobytek, pilnowała go mała pastuszka. Nagle w nocy usłyszała trzask łamane-go drzewa i beczenie owiec. Dziewczyna zabrała z ogniska kilka płonących głowni i rzuciła je na pładrujące po zagrodzie niedźwiedzie. Te przstraszone oddaliły się, unosząc w lasy jedną owcę i dużą cielę. Zawiadomieni na drugi dzień myśliwi - huculi urządzili obławę, której wynikiem było zabicie potężnej niedźwiedzicy o wadze 280 kg. Obecnie na połoninach z obawy przed drapieżnikami pała się całymi nocami olbrzymie ogniska.

PIĘTNASTOLETNI MATKA POWIŁA TROJACZKI.

Z Paryża donoszą, że w miejscowości Collobries we Francji, młodzianka Włoszka, Ferrero, wydała na świat trojaczki. Młoda matka liczy zaledwie lat 15.

SKAZANIE 18-LETNIEGO MORDERCY.

Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę 18-letniego Franciszka Kolińskiego, który przed rokiem zamordował w celach rabunkowych 75-letnią wdowę W. Olechnowiczową. Zbrodniarz doznał od zamordowanej bardzo wiele dobrego. Oskarżony często był w mieszkaniu Olechnowiczowej, pomagając przy sprzątanii, myciu okien, za co był zawsze dobrze wynagradzany.

Kiedy wyszły na jaw drobne kradzieże oskarżonego

Olechnowiczowa przebaczyła mu wszystko, nie chcąc go unieszczęśliwiać, jak mawiała. Staruszka interesowała się losem Kolińskiego i starała mu się odpomóc w wyszukiwaniu pracy.

Podsądny jest typem zdecydowanego, niepoprawnego przestępcy. Mając lat 15, skazany już został za kradzież na dom poprawczy, skąd wyszedł jako niebezpieczny opryszek. Morderstwa dokonał przy pomocy ciupagi, którą zadał staruszce 30 ran, zabijając ją na miejscu. Łupem zbrodniarza padło 78 złotych.

Władze sądowe miały wątpliwość co do normalności oskarżonego i postanowiły poddać go obserwacji psychiatrycznej. Kilkumiesięczne badanie lekarskie ustaliło jednak, że podsądny jest osobnikiem zupełnie poczytalnym.

Sąd okręgowy skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Domy się wałą...

TRZY KATASTROFY BUDOWLANE W RÓŻNYCH STRONACH POLSKI.

Kilka ofiar w ludziach.

Ze Lwowa donoszą, że wydarzyła się tam katastrofa budowlana. Przy ulicy Bożmów runęło rusztowanie nowego dwupiętrowego domu, grzebiąc w gruzach dwóch robotników. Jeden z nich zmarł na miejscu a drugi odniósł ciężkie obrażenia cieleśne. Policja prowadzi dochodzenia w sprawie katastrofy.

W niedzielę o godzinie 7 rano zawalił się w Przemysłu trzypiętrowy dom. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a czwarta odniosła liczne obrażenia. Według doniesień, dom, który się zawalił, stał przeszło 200 lat.

Z Bydgoszczy również donoszą o podobnej katastrofie. Mianowicie przy ulicy Dworcowej zawaliła się ściana domu parterowego. Czterech robotników zostało żywcem zażrebanych.